Cena zł. 5

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

EXPRESS ILUSTROWANY

ROK III | ŁÓDŹ, PONIEDZIAŁEK, 31 MAJA 1948 ROKU | Nr 148 (802)

Agresorzy - faworytami

Anglia przeforsowała swój projekt w sprawie Palestyny — Krwawe walki trwają

Na sobotnim posiedzeniu wieczornym Radą Bezpieczeństwa uchwaliła wniosek brytyjski, **wzywający Żydów i Arabów do przerwania walk w Palestynie na okres 4 tygodni.** W tym okresie wzbroniony jest dowóz mężczyzn w wieku poborowym i broni do Palestyny.

Delegat radziecki Gromyko **energicznie oponował przeciwko tej decyzji dowodząc, iż faworyzuje ona wyraźnie Arabów.** Gromyko podkreślił, iż Wielka Brytania dąży do utrzymania w Palestynie stosunków pół-kolonialnych. Brytyjski delegat Cadogan usiłował przekonać Radę, iż projekt brytyjski przedstawia jedyne możliwe wyjście z obecnej sytuacji. Strony walczące w Palestynie mają udzielić odpowiedzi na wezwanie Rady Bezpieczeństwa **do dnia 1 czerwca wieczorem.**

Jak donosi agencja Reutera, **Żydzi zachowali we wszystkich punktach Jerozolimy najważniejsze pozycje.** Usiłowania Żydów zmierzające do odbicia jeńców zabranych w starym mieście Jerozolimy nie powiodły się. Jeńców wywieziono do obozu w Transjordanii.

Największa bitwa toczy się w dalszym ciągu pod Latrun, znajdującym się w połowie drogi między Jerozolimą i Tel-Avivem. Sytuacja Żydów jest do bra. Armie arabskie prowadzą **koncentryczny atak na Tel-Aviv.** Od wschodu maszeruje na Tel-Aviv armia iracka i **znajduje się już o 20 klm. od miasta.** Armia egipska posuwa się w kierunku Tel-Aviv od południa i dzieli ją od stolicy Izraela 35 klm.

W Tel-Avivie odbyło się wczoraj posiedzenie Rady Ministrów Izraela.

Walne zwycięstwo ludu

we wczorajszych wyborach w Czechosłowacji

W dniu wczorajszym odbyły się w Czechosłowacji wybory do parlamentu. Wybory rozpoczęły się o godz. 8-ej rano, lecz wiele biur wyborczych ukończyło pracę już o godz. 3-ej po południu. W niektórych okręgach na listę frontu ludowego oddano 100 proc. głosów. W dniu wyborów czechosłowackich nie było atmosfery walki — panował raczej nastrój święta narodowego. Pełne oficjalne wyniki wyborów ogłoszone mają być w dniu dzisiejszym.

Wczoraj, późnym wieczorem ogłoszone zostały w Pradze wyniki wyborów w 87 okręgach Czech i Moraw. Na ogólną liczbę 2.404.947 wyborców — na listę frontu narodowo - demokratycznego głosowało 2.133.710 osób. Białych kartek oddano 271 tysięcy, kilkadziesiąt kartek było nieważnych.

Nieoficjalne wyniki pozostałych okręgów — pozwalają już w tej chwili stwierdzić, że front narodowo-demokratyczny odniósł wszędzie walne zwycięstwo.

* * *

Układ handlowy

zawarty między Polską i Bułgarią

W dniu 30 maja br. została podpisana w Warszawie pomiędzy Rządem Rzeczypospolitej Polskiej i rządem Ludowej Republiki Bułgarii umowa o współpracy gospodarczej i wymianie towarowej.

Umowę podpisali w imieniu rządu Rzeczypospolitej Polskiej minister Przemysłu i Handlu Hilary Minc, w imieniu rządu Ludowej Republiki Bułgarii minister handlu i aprowizacji Krystiu Dobrew.

Umowa zawarta na okres 5-letni, przewiduje zacieśnienie stosunków gospodarczych, w dziedzinie wymiany towarowej, przemysłowej, komunikacyjnej, rolniczej i innych.

Od ZSRR i USA zależy pokój

Czy władcy z Białego Domu stoją na wysokości zadania?

Obserwator międzynarodowy dziennika „Izwiestia" omawia stosunki radziecko - amerykańskie i stwierdza, że oddźwięk dokumentów, ogłoszonych na temat tych stosunków świadczy, że stanowisko, zajęte przez pewne koła USA, pozostaje **w rażącej sprzeczności z dążeniami większości narodów świata, a w tej liczbie większości narodu amerykańskiego. Są to dążenia do pokoju, a jednym z najważniejszych elementów pokoju są niewątpliwie stosunki między Związkiem Radzieckim a Stanami Zjednoczonymi.**

Światowa opinia publiczna obarcza oba wielkie mocarstwa **niezmiernie ciężką odpowiedzialnością za dalsze losy świata.** Zaniedbanie tej odpowiedzialności może spotkać się jedynie z surowym potępieniem ze strony wszystkich narodów.

Co się tyczy punktu widzenia społeczeństwa radzieckiego, to znajduje on najlepszy wyraz w słowach Stalina, że **„nie bacząc na odmienność systemów ekonomicznych i ideologii, współżycie tych systemów i pokojowe załatwienie rozbieżności między ZSRR i USA jest nie tylko możliwe, lecz i bezwarunkowo konieczne w interesie powszechnego pokoju".**

Ten entuzjazm wiele mówi...

Herr Schacht zachwyca się planem Marshalla i pomysłami Churchilla

Agencja Associated Press podaje z Ludwigsburga oświadczenie b. „cudotwórcy finansowego" II-ej i III-ej Rzeszy Hjalmara Schachta, że plan Marshalla jest „znakomitym startem dla odbudowy gospodarki europejskiej".

Schacht popiera również plany federacji narodów europejskich, lansowane przez Churchilla. Z punktu widzenia Schachta „świat zachodni posuwa się we właściwym kierunku", co według niego — jest „zasługą" polityki amerykańskiej.

Schacht udzielił tego wywiadu w pokoju szpitalnym, w którym odsiaduje karę 8-miu lat więzienia. Według Associated Press jest on pełen nadziei, że dzięki posiadaniu „nowych dowodów" zostanie ułaskawiony na nowej rozprawie sądowej, przewidzianej na czerwiec.

Schacht użalał się przed korespondentem Associated Press, że „fantastyczną niesprawiedliwością" było skazanie go za hitleryzm.

Dyktator w łaskach

Ministerstwo Skarbu odmroziło aktywa hiszpańskie w USA, zablokowane przed 7 laty.

Aktywa te obliczane są na 60 milionów dolarów. Jednocześnie zniesiono przepisy, przewidujące uzyskiwanie specjalnych zezwoleń na wysyłkę pieniędzy do Hiszpanii.

Kryzys w Trieście

wynikiem penetracji anglosaskiej

Dziennik triesteński „Giorme" donosi, że obecnie ponad 13 tysięcy robotników przemysłowych pozbawionych jest pracy w Trieście. Zastraszający jest brak uczniów i terminatorów w przemyśle, co grozi Triestowi pozbawieniem go wykwalifikowanej siły roboczej

Strajki rolne

rozszerzają się we Włoszech

Z Rzymu donoszą, że strajk robotników rolnych, którzy domagają się od pracodawców dotrzymania warunków umowy zbiorowej z 1947 r., rozszerza się. W ślad za Mantuą, Rovigo i in. przystąpiło do strajku 35 tys. pracowników Cremony ,a ostatnio porzucili pracę robotnicy rolni w okręgu mediolańskim w Brescia i Pavia

Co daje układ z Bułgarią

Dziennik bułgarski „Oteczestwen Front" w artykule na temat znaczenia układu z Polską pisze m. in.:

„Traktaty tego typu organizują i konsolidują przyjaźń między uczestniczącymi krajami, a jednocześnie zmierzają do zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa. Głównym ich celem nie jest bynajmniej współpraca już po rozpoczęciu wojny, lecz dążenie do zapobieżenia wojnie. Toteż takie traktaty są narzędziami zapewnienia trwałego pokoju i współpracy międzynarodowej".

Dziennik „Rabotniczesko Dielo" stwierdza, że grunt do zawarcia układu przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy między Bułgarią a Polską był już od dawna przygotowany. Polska — pisze dziennik — znajduje się w pierwszej linii walki o pokój. Strzeże ona na brzegach Odry i Nysy wspólnych pozycji Słowiańszczyzny, demokracji i pokoju.

Dlatego też wszystkie państwa słowiańskie i demokratyczne popierają prawa Polski do jej wyzwolonych ziem na Zachodzie i przeciwstawiają się zakusom imperialistycznym, zmierzającym do zrewidowania uchwał poczdamskich dotyczących zachodnich granic Polski.

Gangsterskie metody

Radio Wolnej Grecji oświadcza, że amerykański sprawozdawca radiowy George Polk został zamordowany w wyniku wskazówek, udzielonych przez amerykańską tajną policję w Grecji.

Morderstwo to zostało dokonane prowokacyjnie na terytorium zajętym przez powstańców, by obarczyć powstańców odpowiedzialnością.

Bevin zmęczył się?

Londyńskie pismo niedzielne „The People" notuje pogłoski, jakoby Bevin, z powodu przemęczenia ciężkimi zadaniami ministra spraw zagranicznych, — miał zamiar podać się do dymisji.

Dziennik utrzymuje, że w wypadku, gdyby to istotnie nastąpiło, tekę spraw zagranicznych objąłby b. minister skarbu Dalton.

Pogłoski te nie znajdują potwierdzenia z żadnych innych źródeł.

Broń dla Chin

Gazeta chińska „Dagunbao" podaje, że grupa doradców amerykańskich łącznie z zarządem zaopatrzenia armii kuomintangowskiej przygotowuje wszystkie składy na Formozie do przyjęcia wielkiej ilości amerykańskich materiałów wojennych, wysyłanych obecnie pospiesznie z USA do Chin.

Kobiety uczą się fachu

Spółdzielnie pracy pozwalają im zarabiać i wykonywać obowiązki domowe. — Tania odzież dla robotników

Na terenie woj. łódzkiego przystąpiono ostatnio do bardzo pożytecznej akcji **— do tworzenia spółdzielni pracy, mających zatrudnić kobiety bezrobotne, nie posiadające kwalifikacji zawodowych, a w pierwszym rzędzie — kobiety mające na utrzymaniu małe dzieci.**

Chodzi o to, aby kobiety te mogły pracować u siebie w domu, bez potrzeby odrywania się od domowych obowiązków.

Pierwsze tego rodzaju spółdzielnie powstały w **Tomaszowie Maz. oraz Piotrkowie Trybunalskim.**

Akcja produktywizacji i zatrudnienia niewykwalifikowanych kobiet, prowadzona na terenie całego kraju przez Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej, rozwija się coraz pomyślniej.

W chwili obecnej w istniejących na terenie kraju 29 spółdzielniach różnego charakteru pracuje 2.600 kobiet — w najbliższym czasie spółdzielnie te będą mogły dać zatrudnienie jeszcze ponad 5.000 kobiet.

W najbliższym czasie projektuje się uruchomienie kilkudziesięciu dalszych spółdzielni, które w początkowej fazie dadzą pracę 5.000 kobiet. Ogółem w początkowym okresie **akcja obejmie około 13.000 osób.**

Ponad połowę tych spółdzielni stanowią **przedsiębiorstwa konfekcyjne.** W dziale tym przeszkolono już 2.000 kobiet.

Przed spółdzielniami tego typu stoi ogromne zadanie — **dostarczenie ludziom pracy dobrze wykonanej konfekcji.** Śląskie spółdzielnie konfekcyjne dostarczają już mieszkańcom gotowe ubrania męskie **w cenie 6.800 zł.,** podczas gdy koszt uszycia ubrania u krawca prywatnego wynosi przeciętnie od 8 do 10 tysięcy złotych.

Popularność i upowszechnienie gotowej odzieży uzależnione jest w pierwszym rzędzie od jakości roboty. Spółdzielnie otrzymują surowiec z Centrali Sp. Pracy Wytwórczej, spełniającej rolę nakładcy. Centrala odbiera gotowy towar i przekazuje zainteresowanym instytucjom. **Dążeniem spółdzielni konfekcyjnych jest wyeliminowanie tego pośrednictwa i bezpośrednia dostawa wyprodukowanych towarów do Państwowych Domów Towarowych.**

Poza konfekcyjnymi — czynne są w terenie **spółdzielnie dziewiarskie, tkackie, pantoflarskie, zabawkarskie, spożywcze, koszykarskie, wikliniarskie.**

Projektuje się również urządzenie **spółdzielni usługowych. Zadaniem ich jest szkolenie pomocnic domowych, które chodząc na dorywcze posługi mogłyby ułatwić pracującym rodzinom zorganizowanie życia.**

Na organizację spółdzielni Ministerstwo udzieliło 22 miliony złotych subwencji bezzwrotnych oraz 150 milionów zł. kredytów długoterminowych inwestycyjnych.

Ministerstwo w dalszym ciągu pracuje nad znalezieniem nowych możliwości zatrudnienia kobiet w różnych gałęziach produkcji.

Protest kolejarzy polskich

przeciwko terrorowi w Grecji

Zarząd Główny ZZK z najwyższym oburzeniem protestuje w imieniu 350-tysięcznej rzeszy kolejarskiej **przeciwko krwawej masakrze demokratów greckich, dokonywanej przez reżim monarcho-faszystowski.**

Nad słoneczną Helladą, która była ongiś kolebką cywilizacji i kultury europejskiej, zawisło obecnie widmo przerażającego terroru.

Kolejarze zwracają się do tych wszystkich w Polsce i świecie, którzy pamiętają noc grozy i okropności okupacji hitlerowskiej, **aby użyli swego wpływu dla zapobieżenia tym egzekucjom.**

„Żądamy natychmiastowego zaprzestania mordów! Żądamy uwolnienia skazanych demokratów greckich!" — tymi słowy kończy się uchwalona rezolucja.

„Kupcy z przypadku"

Bez dyplomu nie będzie można prowadzić sklepu

Organizacje kupieckie dążą do uzdrowienia stosunków w branży handlowej. Czuwa nad tym specjalny Instytut Wiedzy Zawodowej, który otrzymał w tych dniach na mocy zarządzenia Min. Przemysłu i Handlu **prawo wydawania dyplomów kupieckich.**

Sprawa ta posiada zasadnicze znaczenie. Element kupiecki jest dzisiaj bardzo różny. Mamy wytrawnych długoletnich praktyków z poszczególnych branży, ale **mamy także t. zw. „kupców z przypadku".**

Przeważnie rozpoczęli oni swą karierę w okresie wojennym, **nie posiadając żadnego przygotowania zawodowego.**

Kupiectwo wymaga wyszkolenia branżowego. **Nie ma bowiem rzeczy gorszej, niż „kupiec wszechstronny".** Do takiego nie mamy i nie będziemy mieli nigdy zaufania. **A takimi właśnie przeważnie są ci, którzy debiutowali w czasie okupacji. Tym jest wszystko jedno w jakiej branży pracują i jaki sprzedają towar — byleby był zarobek. Nic dziwnego więc, że właśnie tego rodzaju kupcy najczęściej dopuszczają się wykroczeń na tle lichwy i spekulacji.**

Obecnie w związku z otrzymaniem prawa wydawania dyplomów kupieckich I. W. Z. opracował szczegółowe instrukcje, wg. których **nie otrzyma dyplomu ten, kto nie posiada odpowiednich studiów ogólnych i zawodowych oraz określonej praktyki.**

Gdy instrukcja ta zostanie zatwierdzona ostatecznie przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu, powołane zostaną komisje weryfikacyjne.

Należy się spodziewać, że kupiectwo zostanie wreszcie „uleczone" z różnego rodzaju nalecialości!

Nasze rady

ZMARTWIONA B. D.: Do szkoły zawodowej przyjmują po ukończeniu szkoły powszechnej. Miejskich szkół powszechnych dla dorosłych jest wiele i najlepiej się Pani poinformuje w Kuratorium Okręgu Szkolnego w Łodzi, ul. Jaracza 11.

*

UCZENNICA ZE SŁOTWIN: Proszę poinformować się w Wydziale Szkolnictwa Zawodowego w Kuratorium w Łodzi, ul. Stefana Jaracza 11.

*

BEZDZIETNI: Formalności związane z nadaniem dziecku adoptowanemu waszego nazwisko możecie Państwo załatwić w Urzędzie Stanu Cywilnego, Al. Kościuszki 1. Dziecko takie ma wszelkie prawa dziecka własnego.

*

ANDRZEJ R. Z TORUNIA: Dywany, względnie kilimy, można czyścić następującymi sposobami: 1) Wytrzepany i oczyszczony z kurzu dywan należy rozłożyć na podłodze i przecierać dobrze wyciśniętą z kwasu kiszoną kapustą, którą następnie strzepujemy miotełką. 2) Zamiast kapusty posypujemy dywan trocinami drzewnymi, zamaczanymi w benzynie, poczem nacieramy mocno szczotką. Brudne trociny należy dokładnie później strzepać.

*

JERZY BARAŃSKI Z WROCŁAWIA: Gazetę naszą może Pan zaprenumerować w Łodzi, (R. S. W. „Prasa", Kolportaż, Żwirki 17), a wówczas będzie Pan miał tę pewność, że ją Pan otrzyma we Wrocław'u. Jeśli chodzi o sprawy, które Pana interesują, to powodem bólu i pocenia się nóg mogą być różne przyczyny. Nogi, zwłaszcza w lecie wymagają starannej pielęgnacji, bo stopy narażone są na zetknięcie się z brudem i kurzem, na skaleczenia, względnie przy kąpieli w stojącej wodzie — na zakażenie grzybkiem. Jako skutek upału występują często obrzęki nóg, mogą one jednak być spowodwane również jakąś przyczyną wewnętrzną. Powinien się Pan raczej zwrócić do lekarza, a nie używać domowych środków. Dziękujemy za pozdrowienia.

*

KRYSTYNA W. Z POZNANIA: Rozumiemy i pochwalamy pragnienia Pani nauczenia się jakiegoś pożytecznego zawodu. Mieszka Pani w Poznaniu, tam więc najlepiej mogłaby Pani poinformować się o adresy szkół zawodowych i ich rodzaj. Ze swym obecnym kierownikiem przedsiębiorstwa należy porozmawiać i przedstawić mu możliwości nauki. Bardzo wiele jest kobiet, które poza zajęciami w biurach i w domu uczą się, zdają egzaminy i t. d. Powinna Pani tylko zorganizować sobie tak swoje zajęcia, aby jedno nie przeszkadzało drugiemu. Za życzenia dziękujemy.

*

NIESZCZĘŚLIWA Z UL. RADWAŃSKIEJ: Poradnia przeciwalkoholowa mieści się przy ul. 11-go Listopada 76. Leczenie jest bezpłatne i w wielu wypadkach przy dobrej woli ze strony chorego, dało dobre rezultaty.

*

JOANNA Z. R. ZE ZDUŃSKIEJ WOLI: Sprawę o rozwód i alimenty powinna Pani skierować do sądu. Na podstawie listu Pani zabezpieczenie dla niej i dziecka zostanie na pewno wyegzekwowane od Pani męża.

*

T. B. Z PABIANIC: Proszę zwrócić się do Zjednoczenia Przemysłu Drzewnego w Łodzi, ul. Moniuszki 11.

Codzienna nowelka „Expressu"

Wróg brutalności

— Czy czytał pan dzisiejszą gazetę? — spytała pana Mirosława stara służąca Katarzyna — Porzucona przez narzeczonego kobieta strzeliła do niego dwa razy, ciężko raniąc go w ramię.

Ludzie są brutalni — zniżyła głos — a i pan powinien zachować większą ostrożność z tymi kobietami! Zawsze jestem w strachu, kiedy u pana bawi jakaś dama. Może wtenczas przyjść druga i wpakować panu kulę w głowę, albo oblać twarz witriolem!

— E, pleciesz Katarzyno! — odparł Mirosław, pijąc bez apetytu herbatę, jako że wczoraj wrócił późno do domu i skłonny był do pesymizmu...

A może to, co mówiła Katarzyna nie było tak bez racji? Od dłuższego czasu flirtował z kilkoma naraz kobietami, które nie wiedziały wzajemnie o sobie, niemniej lada przypadek mógł wywołać katastrofę.

Mirosław nienawidził ostrych, brutalnych scen.

— To jest szaleństwo prowadzić takie życie. Nie był już dzieckiem, miał lat trzydzieści pięć — najwyższy czas, żeby się ustatkować. Przede wszystkim musi zerwać z Romką, z tym uroczym diablikiem i z płomienną Marceliną i z tą tancereczką, którą Katarzyna zawsze nazywała „tygrysicą". Musi się ożenić i prowadzić spokojne życie przy boku żony, o której łagodnym, spokojnym charakterze powinien się naprzód przekonać!

W takim nastroju zwierzył się ze swoich projektów najlepszemu przyjacielowi, akwareliście Janowi.

— Mój drogi, to dobrze się składa! Mam dla ciebie w sam raz panienkę — zawołał malarz. — Jest bardzo łagodna i miła. To przyjaciółka mojej siostry. Jej nie potrzebujesz się obawiać. — Nazywa się Ola Karska.

Kiedy Mirosław poznał Olę, ładną, sympatyczną blondynkę, przede wszystkim ujęła go swymi poglądami na życie.

— Zazdrość jest oznaką małej inteligencji! — oświadczyła. — Jeśli się kogoś kocha, to nie daje nam to jeszcze prawa uważać go za swoją wyłączną własność! Ani mąż, ani żona nie są niewolnikami! Nienawidzę namiętnych wybuchów i nigdy nie wyszłabym za mąż za człowieka, o którym wiedziałabym, że byłby zdolny do jakiegoś gwałtownego czynu z powodu zazdrości!

Zachwycony tymi wynurzeniami Mirosław oświadczył się o jej rękę i został przyjęty. Spędzał bardzo szczęśliwie każdy dzień przy boku żony. Artykuły dziennikarskie o zbrodniach z zazdrości przestały go niepokoić. Zawinął już do spokojnego portu i nie obawiał się żadnej burzy.

Szczęście jego trwało przeszło rok.

Pewnego dnia, gdy właśnie zabierał się do drzemki popołudniowej, weszła do jego pokoju Katarzyna.

— Proszę mi darować — rzekła cicho — ale muszę panu powiedzieć, jakie zrobiłam odkrycie. Znalazłam dziś kartkę zaadresowaną do pani. Było tam napisane: „Dziś o 5-ej po południu — Jan". Ja już zresztą dawno to sobie myślałam...

— Ależ, czy oszalałaś? — zawołał Mirosław.

— Proszę, jak się panu podoba! — odparła Katarzyna tonem obrażonym. — Ale myślałam sobie, że jestem tu lat dwadzieścia!

Potem z miną nadąsaną wyszła z pokoju.

Pozostawszy sam, Mirosław zapalił papierosa i zaczął się przechadzać po pokoju. Wreszcie potrząsnął głową, roześmiał się i rzucił na sofę. Ale nagle zerwał się znowu, wziął palto i kapelusz i wyszedł z domu. Czuł potrzebę świeżego powietrza.

Szedł powoli ulicami, pozornie bez celu, ale nagle znalazł się przed domem, w którym mieszkał Jan. Zadzwonił, odtrącił na bok służącą, która mu otworzyła drzwi i szybkim krokiem wpadł do pracowni malarza.

Zastał tam Jana i Olę. Postawa ich była zupełnie poprawna. Siedząc w fotelach palili papierosy.

— Mirosław! — wykrzyknęła Ola zdziwiona. — Skąd wiedziałeś, że mnie tu znajdziesz?

Mirosław nie słyszał jej słów. Naprzemian to bladł, to oblewał się czerwienią.

— Ty czarownico! — wykrzyknął wreszcie zduszonym głosem — Och, ty podła czarownico!

Na biurku leżał rewolwer. Szybkim ruchem chwycił go i celując w stronę żony i przyjaciela, dwa razy pociągnął za cyngiel.

Jednakże zamiast huku rozległ się tylko suchy trzask.

— Ależ dla Boga, czyś ty oszalał? Co się stało? — wykrzyknął malarz.

Przez chwilę panowała zupełna cisza. Ola patrzyła osłupiałym wzrokiem na męża, który trzymał jeszcze w ręku rewolwer i dyszał ciężko. Jan odebrał mu broń i położył ją na powrót na biurku.

Nie był naładowany! Używam go tylko jako przycisk do listów.

W tym otwarły się drzwi i weszła do pokoju Irena, siostra Jana.

— Daruj Olu, spóźniłam się! — zawołała — A potem, zwracając się do Mirosława, dodała w formie wyjaśnienia.

— Umówiłam się tutaj z Olą punktualnie o 5-tej, ale gdy się ma do czynienia z krawcową, nigdy nie można zjawić sie na czas.

— Nieprzyjaciel wszelkich mocniejszych scen i wróg brutalności drgnął jak gdyby zbudził się ze snu. A potem starając sie uśmiechnąć, powiedział:

— Szkoda, wiele na tym straciłaś. Gdybyś była na czas przyszła, byłabyś zobaczyła, jakim jestem dobrym aktorem. Zagrałem przed nimi tragikomiczną scenę zazdrości.

PRZYGODY WICKA i WACKA



WICEK: — Panie Szabruś! Nie zgrywaj pan Noego!
SZABERSKI: — Nie bój się pan! Mam wyczucie...



WICEK: — Hallo, hallo! Stop!... No i wpadł do wody!...
WACEK: — Jak łapis w kolońską wodę! Trzymaj łódkę!...



SZABERSKI — Hej! Na pomoc!... Ocalcie niewinnie topionego!...
TŁUM: — Człowiek w wodzie! Ratować starszego pana!...



WACEK: — Uwaga, bo leci!...
WICEK: — U, to w nogi!...
SZABERSKI: — Ha, mordercy! Teraz ja was utopię!...

Migawki łódzkie

Domowe sposoby

Łatwo można wyobrazić sobie rozpacz pana Zygmunta Boczka, adepta sztuki fryzjerskiej, gdy po powrocie z „majówki" zauważył na swych nowych jasno - szarych spodniach czarną plamę od smoły.

Postanowił ją wywabić i w tym celu udał się do swego sąsiada, pana Anatola Klajstra, aby u tego doświadczonego człowieka, członka miejscowego Komitetu Domowego, zasięgnąć zbawczej rady.

Pan Klajster obejrzał plamę okiem znawcy i rzekł:

— Tylko nie zanoś pan spodni do pralni, bo chemikalia na nic zniszczą panu odzienie. Każdą jedną plamę najlepiej można wywabić domowem sposobem, a na smołe najlepsze jest masło. Natrzyj pan nim plamę, a zniknie jak kamfora...

Uradowany pan Boczek zaraz zabrał się do dzieła. Kupił w sąsiedniej mleczarni ćwierć kilo masła i począł nacierać nim plamę na spodniach. I o dziwo! Plama ze smoły zniknęła, jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej, zamiast niej jednak na tym samym miejscu pojawiła się większa, tłusta plama od masła.

Trochę tym zasmucony pobiegł ponownie do sąsiada, pytając co robić teraz.

— Teraz? Nic prostszego. Tłuste plame tak że samo najlepiej wyciągniesz pan domowem sposobem, ale do tego trzeba ankoholu. Spirytus musi być odpowiedzialny, 95-procentowy....

Pan Boczek wyraził obawę, że jego spodnie z 30-procentowej wełny mogą nie wytrzymać działania 95 procentów alkoholu, ale zapewniony przez pana Klajstra, że materiałowi nic się nie stanie — udał się do sklepu i kupił półlitrową butelkę z etykietą: „PMS, spirytus 95 proc.".

Pamiętając o przestrogach sąsiada na miejscu sprawdził, czy to nie „lipa". Pociągnął solidnie kilka razy z butelki i kiedy zamiast jednej plamy na spodniach ujrzał wiele innych wirujących w powietrzu, uznał, iż już najwyższa pora wrócić do domu i zabrać się do roboty.

Pod działaniem spirytusu tłusta plama rzeczywiście zniknęła. Pojawił się natomiast na marynarce krąg wielkości dużego talerza, obramowany wszystkimi kolorami tęczy.

— Nic prostszego, jak wywabić plame po ankoholu — rzekł pan Klajster. — Teraz trzeba tylko czystej wody magistrackiej i mydła. Plame dobrze pan wypierz a nie będzie po niej śladu.

Pan Boczek znów uczynił, jak mu kazał sąsiad, a kiedy spodnie wyschły, zobaczył na nich wielką, bielejącą jak księżyc w nowiu białą plamę po wodzie i mydle.

Pan Klajster rzekł triumfująco:

— Dobra jest! Wszystko w najlepszym porządku. Teraz domowem sposobem ostatecznie usuniemy te plame ze spodni. Położy pan bibułkie na spodnie, a na bibułkie żelazko. Gorąc wyciągnie wszystko świństwo i spodnie będą jak nowe!

Pan Boczek wyciągnął zza pieca żelazko elektryczne, położył spodnie na desce, włączył kontakt. Ale nogi odmawiały mu już posłuszeństwa. Wypity alkohol działał coraz silniej. Osunął się na krzesło i zasnął. Gdy się obudził — plamy już nie było... Spodni również, gdyż spaliły się na popiół od niewyłączonego żelazka.

Oburzony pobiegł do sąsiada i wygłosił doń dłuższe przemówienie, zakończone taką oto sentencją:

— Każdy jeden osobnik, któren somsiada na szwank wystawia i strate materialne mu uskutecznia jest łobuz i znakiem tego musi ponieść odpowiedniom sankcje karnom. Masz, draniu, za moje spodnie!...

Sędzia starościński doszedł jednak do wniosku, że wymierzanie sobie samemu sprawiedliwości jest niedopuszczalne, wobec czego skazał pana Zygmunta Boczka na 3 dni aresztu. (och.)

Deszczowa niedziela

Niepogoda nie przeszkodziła wczorajszym uroczystościom w Łodzi. — Czy łodzianie będą defilowali w „shortach"?

Wczorajsza niedziela, w odróżnieniu od poprzedniej, nie była udana. Amatorów popularnych „majówek" spotkał srogi zawód, bo chociaż rano tłumnie udali się za miasto licząc na ładną pogodę w ciągu całego dnia — **już wcześnie po południu musieli wrócić do domu i to silnie przemoczeni.**

Niemal w całym kraju padał wczoraj deszcz, a w rzeszowskim i sandomierskim zanotowano silne burze. **Na Kasprowym spadł gęsty grad.**

Nie padało tylko w północno-wschodniej części kraju, jednakże i tam przez cały dzień było pochmurno.

Temperatura wahała się od plus 2 stopni (Śnieżka) do 22 stopni (Przemyśl). W Łodzi o godz. 5-ej po południu termometry notowały 12 stopni powyżej zera.

Dziś przewidywana jest również pochmurna pogoda, zmiany mają nastąpić dopiero jutro.

* * *

W ciągu dnia wczorajszego odbyły się w Łodzi rozmaite uroczystości.

Na czoło ich wysuwa się **efektowna defilada oddziałów Straży Pożarnej przed trybuną przy Al. Kościuszki 57.**

Sprężystym krokiem przemaszerowali dzielni strażacy przed swymi władzami, **niosąc piękny sztandar, ufundowany przez jednostki przemysłu włókienniczego oraz pożarnictwo fabryczne.**

Defiladę poprzedziło uroczyste nabożeństwo w Katedrze.

* * *

Łódź podobnie jak i inne miasta obchodziła wczoraj **„Dzień Matki".**

O godz. 9-ej rano w kościele Matki Boskiej Zwycięskiej odprawione zostało nabożeństwo, w którym wzięły udział liczne delegacje kół młodzieży czerwonokrzyskiej, zaś o godz. 11.45 nadana została przez radio okolicznościowa audycja poświęcona Matce — jej roli i zadaniu w codziennym życiu.

W szeregu szkół odbyły się również okolicznościowe obchody lokalne.

Delegacje młodzieży PCK udały się do miejskich zakładów opiekuńczych oraz do szpitali, wręczając matkom skromne upominki i składając im wyrazy czci i hołdu.

* * *

W ogródku „Tivoli" odbył się wczoraj **interesujący pokaz mody, zorganizowany przez rzemiosło łódzkie.**

W odróżnieniu od dotychczasowych tego rodzaju imprez — **wczoraj zademonstrowano również modele z działu ubiorów męskich.**

Szczególnie oklaskiwano panów defilujących w... **białych krótkich „shortach" z polskiego lnu. Jest to ubiór nie tylko na plażę, ale i na spacery po mieście, zwłaszcza podczas dużych upałów. Wątpliwe jednak, czy panowie nasi prędko zdecydują się defilować z gołymi łydkami i konkurować z paniami...**

Jedna z artystek zademonstrowała śmiałe połączenie barw — **czerwonej z** zieloną, trudno tylko było zorientować się co publiczność oklaskiwała: **zestawienie barw, czy artystkę.**

Na ogół imprezę tą należy uważać za udaną. Udział w niej wzięło ponad 30 firm łódzkich wszelkich branż.

Chłód nie odstraszył ani publiczności, ani modelek, które ze stoicyzmem wytrwały do końca. Nie wiadomo jednak co by to było, gdyby pokaz mody przedłużył się, bo w kilka minut po zakończeniu — spadł gęsty deszcz... (k)

Łobuzerskie harce wyrostków

Niszczą urządzenia ogródków jordanowskich, narażając bawiące się dzieci na kalectwo

Łódź posiada 10 ogródków jordanowskich, które znajdują się we wszystkich parkach miejskich oraz na terenie osiedla ZUS-u i przedszkola przy ul. Zachodniej 26.

Pragnąc uprzyjemnić pobyt w nich dziatwie łódzkiej, władze miejskie wyposażyły ogródki w rozmaite urządzenia — zjeżdżalnie, huśtawki i t. p. **Przez cały dzień dzieciarnia spędza tu czas na zabawie, a rodzice są zadowoleni, że dzieci ich przebywając na powietrzu znajdują miłą i pożyteczną rozrywkę.**

Ostatnio ogródki jordanowskie stały się terenem **wandalskich wyczynów starszej młodzieży, która bezmyślnie niszczy kosztowne urządzenia i naraża młodsze dzieci na kalectwo.**

Zanotowano liczne wypadki wbijania gwoździ do desek zjeżdżalni, wskutek czego dzieci skaleczyły się, a nawet były takie fakty, że musiano zastosować zabiegi chirurgiczne.

Poza tym wyrostki brudzą piaskownice i często uniemożliwiają dzieciom zabawę.

Należałoby bliżej zainteresować się tą sprawą. Rodzice posyłający swe dzieci do ogrodu muszą mieć pewność, że dzieciom nic się tam nie stanie złego i że nie zagraża im tam żadne niebezpieczeństwo. (s)

Uczeń - pijak przed sądem

Awantury na ulicy i w celi aresztu

Niejednokrotnie wskazywaliśmy na coraz częstsze fakty upijania się młodzieży szkolnej. Onegdaj na tym tle toczyła się charakterystyczna rozprawa w Sądzie Starościńskim, przeciwko **19-letniemu Stanisł. Dondajewskiemu (Narutowicza 5), uczniowi szkoły zawodowej nr. 3.**

Którejś nocy pojawił się w stanie nietrzeźwym na rogu ulic Targowej i Armii Czerwonej. Dondajewski ledwo trzymał się na nogach i śpiewał na głos piosenki, nie zważając na późną porę nocną.

Przechodzący tamtędy patrol Milicji wezwał pijanego, aby się uspokoił, a gdy to nie pomogło, **milicjanci postanowili doprowadzić młodocianego awanturnika do komisariatu.**

Ten jednak stawiał zacięty opór, wykrzykując:

— Ja was wszystkich posadzę do kryminału! Nie wiecie z kim macie do czynienia!

Stało się jednak na odwrót — pod kluczem znalazł się awanturnik. W areszcie nie przestawał się awanturować, wybił zamek w drzwiach celi i uszkodził poważnie drzwi.

Sąd skazał go na 1 tydzień bezwzględnego aresztu. (k)

Nieostrożny szofer

skazany na rok więzienia

Na Placu Niepodległości samochód ciężarowy, wiozący zabitego konia, uderzył błotnikiem przechodzącego przez jezdnię ob. Bartnickiego. **Na skutek upadku Bartnicki doznał złamania podstawy czaszki i wkrótce zmarł.**

Pod zarzutem spowodowania śmiertelnego wypadku kierowca, **Jerzy Służański zasiadł na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym.**

Na rozprawie świadkowie zeznali, że denat wysunął się nagle zza tramwaju i w chwili, gdy ujrzał samochód, przechodził niezdecydowanie, balansując po jezdni.

Sąd skazał Służańskiego na 1 rok więzienia, zawieszając mu kare na 3 lata. (p)

Hallo, „Basia"! Latacie za nisko!

„Dacoty" przeciwko owadom

Żarłoczny szkodnik niszczy tysiące hektarów lasów

Kilkanaście kilometrów na południe od Częstochowy rozciągają się szerokim pasem olbrzymie lasy, w których dominuje sosna. Minąwszy Częstochowę, w niespełna godzinę jesteśmy na miejscu. Z daleka już widnieją rusztowania 35-metrowej wieży obserwacyjnej, ustawionej na najwyższym wzniesieniu.

Wchodzimy w głąb lasu. Gdyby nie wesoły świergot ptaków, można by pomyśleć, że **przeszedł tędy niszczycielski żywioł. Strzeliste wierzchołki sosen przygniatają nas swą nagością. Te ogołocone drzewa to wynik „pracy" jednego z największych szkodników leśnych — osnui gwiaździstej.**

Jest ona owadem wielkością i kształtem nieco podobnym do pszczoły i składa jajeczka na igłach sosen, a wylęgłe z nich larwy natychmiast przystępują do żeru. Trwa to przez cały maj, po czym larwa schodzi po pniu do podściółki, gdzie przebywa bez pobierania pokarmu od roku do trzech lat. Aby więc walka z nią była skuteczna, trzeba przeciwdziałać właśnie w ciągu maja, powtarzając zabiegi przez co najmniej trzy lata.

Po wielu próbach doświadczalnych zdecydowano się **na opylanie środkiem zaradczym drzew z powietrza, z samolotów. Z Katowic przy sprzyjającej pogodzie startuje dwa razy dziennie sześć maszyn typu „Dacota", które latając na wysokości około 5 metrów ponad wierzchołkami, rozpylają zabójczy arszenik.**

Nad całością akcji czuwają dwaj znani w polskim świecie naukowym uczeni: prof. dr. Nunberg oraz dr. Koehler, którzy jednocześnie zbierają materiał do prac naukowych w dziedzinie zwalczania szkodników leśnych.

* * *

Udajemy się na skraj lasu, gdzie obok wieży zainstalowano nadawczo-odbiorczą stację radiową. Przy jej obsłudze pracuje dwóch ludzi: radiotelegrafista pokładowy Piotr Stręk i meteorolog Stefan Kuchowski, zwany przez kolegów „meteorem". Obowiązkiem jego jest podawanie komunikatów o stanie pogody dla lotniska w Katowicach.

Zachodzące słońce kryje się już za wstęgą lasów. W powietrzu odczuwa się tylko lekki „zefirek". Warunki dla lotów wspaniałe. Radiotelegrafista łączy się ze stacją macierzystą. Palce jego szybko wystukują sygnał nadawczy, po czym nadają krótki komunikat alfabetem Morse'a. Po małej przerwie radiotelegrafista ogłasza przez tubę:

— Samoloty przybędą za 15 minut!

Dr. Koehler wypatruje już horyzont z punktu obserwacyjnego na wieży. Siadamy przy radiotelegrafiście i nakładamy drugą parę słuchawek.

Po pewnym czasie słychać potężny warkot silników. Nad naszymi głowami przeleciało sześć kolosów. Maszyny już się rozdzieliły. W słuchawce zabrzmiał głos pilota:

— LBDG „Basia" melduje przylot. Zaczynamy!

I już dwie maszyny prują ponad wierzchołkami. Za nimi wykwita biała chmura rozpylanego proszku, która przez długi jeszcze czas unosi się w powietrzu, by wreszcie opaść na drzewa.

Ponad każdym wyflagowanym polem lasu unoszą się po dwie maszyny, rozsiewając śmiercionośny arszenik. Na podwoziu jednej z nich dostrzegamy ścięty wierzchołek drzewa. Wnet też nasz radiotelegrafista nawiązuje kontakt z samolotem i przekazuje mu uwagę:

— Hallo, „Basia"! Latacie za nisko! Lot podwyższyć do 5 metrów ponad lasem!

Wreszcie samoloty wypełniły dzisiejsze zadanie i formując się w klucz, odlatują do Katowic. Odkładamy na bok słuchawki.

Dr. Koehler żegna nas zapewnieniem, że z końcem maja, jeśli tylko pogoda dopisze, uda się opanować sytuację i powtarzając naloty jeszcze w ciągu dwóch następnych lat, wytępi się całkowicie tę straszną dla naszych lasów zarazę. (kł.)

Pocztowcy przed Sądem Doraźnym

Kradli paczki krajowe i zagraniczne

Od dłuższego czasu w Urzędzie Pocztowym nr. 2 na stacji Łódź-Kaliska ginęły paczki krajowe i zagraniczne. W wyniku przeprowadzonej obserwacji ślad natrafił na **zorganizowaną grupę pracowników służby przeładunkowej.**

Role były podzielone. Po wykradzeniu przez jedną grupę paczek, **następna grupa zmieniała opakowania i wypisywała na nich nowe adresy. W ten sposób zdołali skraść 20 cennych paczek, a przeprowadzona rewizja wykryła duże ilości odzieży, galanterii, artykułów żywnościowych, obuwia i in.**

W sobotę przed Sądem Doraźnym stanęli: **Mieczysław Wyrzykowski, kierownik służby przeładunkowej, Stefan Cegielski, Kazimierz Kubik, Henryk Olejnik, Marian Noga, Jan Lelental, Helena Psyk, Helena Szpak, Eugeniusz Małek, Stanisław Cyniak i Władysław Pieczewski.**

Oskarżonych broni 12 adwokatów.

Wnioski obrony o przekazanie sprawy na tryb postępowania zwykłego nie zostały przez Sąd uwzględnione.

Powołano się również na fakt ograniczonej poczytalności głównego oskarżonego, Mieczysława Wyrzykowskiego.

Ze względu na konieczność zasięgnięcia opinii biegłych psychiatrów, rozprawa została przerwana. (p)

Złodzieje i paserzy

skazani na kary więzienia

Onegdaj stanęła przed Sądem Okręgowym zorganizowana szajka złodziei i paserów, którzy na przestrzeni kilku tygodni **grasowali bezkarnie, okradając mieszkania z pościeli, bielizny, odzieży, obuwia, radioaparatów, biżuterii, pieniędzy i in.**

Zgraną czwórkę złodziei stanowili: **Struzik Stanisław, Węglarczyk Adam, Komorek Jan i Berman Zygmunt.**

Ten ostatni w wolnych od kradzieży chwilach zajmował się również paserstwem, tworząc harmonijną kompanię z Józefem Kamińskim i Stefanem Markiewiczem — paserami z zawodu.

Złodzieje zostali skazani na 2 lata i 6 miesięcy więzienia, paserów zaś osadzono na 1 rok z zasądzeniem po 10 tysięcy złotych grzywny. (mp)

Pobór rocznika 1927

Kto ma się zgłosić jutro?

Jutro, we wtorek, na komisję poborową zgłoszą się:

NA UL. ŚWIĘTOKRZYSKĄ 15

mężczyźni o nazwiskach na literę G, zamieszkali na terenie 6, 7, 8, 9, 10 i 15 kom. kom. M. O.

NA UL. OGRODOWĄ 34

mężczyźni o nazwiskach na literę G, zamieszkali na terenie 1, 2, 3, 4, 5, 11, 12, 13 i 14 kom. kom. M. O.

Czyje portfele?

W redakcji naszej znajdują się trzy portfele, stanowiące własność ob. ob.:

Jana Ścibiorka, zam. przy ul. Zielnej 13;

Adama Kowalskiego, zam. w Aleksandrowie, ul. Warszawska 26;

Michaliny Adamskiej, nauczycielki szk. publ. w Łodzi.

Osoby te proszone są o odebranie zagubionych rzeczy w godzinach od 9-ej do 16-ej.

Do soboty

wyprzedaż w sklepach „Bata"

OKZZ w Łodzi komunikuje, że z dniem 29 bm. straciły swą ważność wszystkie talony na obuwie czeskie „Bata".

Od dnia dzisiejszego do 5 czerwca br. we wszystkich sklepach „Bata" w Łodzi będzie się odbywała poremanentowa sprzedaż obuwia czeskiego bez talonów.

Kto chce kupić

zupę w proszku i sok pomidorowy?

W magazynach Wydziału Aprowizacji m. Łodzi znajdują się znaczne ilości zup w *proszku (grochowych)* oraz soków pomidorowych z darów UNRRA

Artykuły te wyłączone zostały z rozdzielnictwa kartkowego i obecnie mogą je nabywać w dowolnej ilości organizacje młodzieżowe, instytucje, stowarzyszenia i t. d.

Po artykuły te należy się zgłaszać do Wydziału Aprowizacji, ul. Legionów 10, pokój nr 242, tel. 149-62 w godzinach urzędowych. (t)



69)

Ten Max był ulubieńcem starej posługaczki Walerii, opiekującej się drobiem prawie z taką pasją, jak Zosia z Mickiewiczowskiego „Pana Tadeusza".

Waleria kochała ptaki — i była to ciężka dla niej chwila, kiedy uzbrojona w nóż kuchenny Frau Weber zjawiła się w komórce i, wskazując swoim chudym palcem na upatrzonego kandydata, wyrokowała krótko:

— Tego weźmiemy dziś pod nóż!

Zarządzająca kuchnią wykonuje egzekucje te osobiście, lubi czerwoną krew, a widok kury, trzepoczącej się bez głowy, przyprawia ją o miły dreszczyk...

Pojawienie się jej w kurniku nie wróży nigdy nic dobrego. Ale kury i koguty nie orientują się w sytuacji. Kręcą się beztrosko po klatce i bez zdziwienia i niepokoju konstatują, że znowu jeden z ich towarzyszy zniknął nagle z klatki, ażeby już więcej do niej nie powrócić...

Dziś przyszło do dancing - baru kilku wysokich dygnitarzy i zażądało pieczeni z pulardy.

Pulardy wprawdzie nie ma, ale można dać jej namiastkę: a kucharz Wirek, jeśli trzeba, zrobi pulardę nawet ze starej wrony: od czegoż są różne sosy, przyprawy, a przede wszystkim fachowe kulinarne doświadczenie?

Frau Weber, skinąwszy na starą Walerię, weszła do kurnika.

— To nie kury, ale upierzone szkielety... trzeba je będzie jeszcze podtuczyć! — pomrukuje „upiór" dancing-baru „Erika" i nagle wzrok jego zatrzymuje się na zielono - czerwonym kogucie.

— Bierz tego! — rozkazała posługaczce.

— Szkoda go!.. . taki ładny!... taki przywiązany!... I tak pięknie pieje! — Waleria jak może broni swego pupila, ale Frau Weber jest nieubłagana.

Jeszcze chwila, a Max leży już w kącie.

Frau Weber, lekko dysząc z emocji przyciska go kolanami. Błysnął złowrogo nóż...

...A godzinę później partyjni dostojnicy siedząc na rewirze nr. 3, mlaskali językami:

— Skąd ten stary drań Welner wytrzasnął taką wspaniałą pulardę?

Tak się stało, że odtąd nigdy już więcej do wszystkich melodii jakimi gra i szumi dancing-bar „Erika" nie dołączy się pianie koguta...

Dzień ten był zresztą fatalny, nie tylko dla Maxa.

Parę godzin przedtem kilku tajemniczych mężczyzn orzekło krótko:

— Kapitan Rudolf Wanderer musi być zlikwidowany! W rękach tego gestapowca zbiegło się zbyt wiele nici. On wie zbyt wiele i jeszcze wiele może się dowiedzieć, jeśli nie zniknie w porę!

Ale kapitan Rudolf Wanderer jest zupełnie jak tamten kogut, który do ostatniej chwili — nawet już wtedy, kiedy przyciskały go kolana Frau Weber — nie zdawał sobie sprawy z losu, jaki go czeka.

Przyszedł tego wieczoru wraz z swoją narzeczoną panną Margą Lensch i przysiadł się do stolika, przy którym siedzieli Mona Strobel i Ritter von Altenhoff.

Gestapowiec jest w świetnym humorze.

Onegdaj wyszantażował sobie sporą sumkę dolarów od pewnej starej Polki, której syn gnił w Dachau. Wanderer obiecał, że postara się aby go zwolniono. Czy dotrzyma obietnicy? Nie, to nie jest ważne! Grunt, że jest forsa i że można dziś poszaleć!

— Proszę przynieść butelkę Sektu! — dysponuje kelnerce — A czy są u was słone migdałki?

— Są! — odpowiada Wieśka Gorkowska.

— To proszę przynieść!

— Ile?

— Wszystko jedno ile! Sto kilo, tysiąc kilo! — brawuruje gestapowiec, który w takich wypadkach ma szeroki gest, a Marga Lensch przysuwa się do niego przymilnie.

— Jesteś kapitalny! Jak ty pamiętasz, że tak bardzo lubię migdały! A pan, panie von Altenhoff, czy lubi je pan również?

— Owszem! — z najbardziej poważną miną odpowiada arystokrata — lubię migdały, ale niebieskie...

(D. c. n.)



PKS PO RAZ DRUGI

zdobył nagrodę przechodnią „Expressu Ilustrowanego" w biegu 7x2000 mtr.

Po raz wtóry po wojnie odbył się sztafetowy bieg 7 razy 2000 mtr. o nagrodę przechodnią „EXPRESSU ILUSTROWANEGO". W parku PONIATOWSKIEGO zgromadziło się około 5 tys. widzów, ażeby być świadkiem ciekawej walki. Publiczność nie zawiodła się, gdyż przebieg biegu był naprawdę ciekawy. Do ostatniej zmiany nie było żadnej pewności, kto zwycięży, i dosłownie na ostatnich dziesiątkach metrów stoczono zażartą walkę.

Bieg sztafetowy „EXPRESSU ILUSTROWANEGO" zdobywa sobie coraz większą popularność i spełnia swe zadanie propagandy lekkiej atletyki na terenie okręgu łódzkiego, bowiem w porównaniu z rokiem ubiegłym startowała znacznie większa ilość drużyn. Na starcie stanęły zespoły znanych klubów łódzkich i prowincjonalnych, stanęły również drużyny młodzieży szkół średnich, a także zespoły młodych pięściarzy ŁKS, widząc w tym biegu słusznie dobrą zaprawę.

REKORD POBITY

Naliczyliśmy ich w sumie 15. Jest to LICZBA REKORDOWA, bowiem w latach przedwojennych, gdy napięcie zainteresowania tym biegiem dochodziło do zenitu, notowano po 7 — 9 zespołów.

ŁKS I PABIANICKI KS dały po dwie drużyny, szykując już rezerwy na przyszłość. Poza tym startowały WIMA ze znanym biegaczem łódzkim ANDRZEJEWSKIM na czele, łódzki TUR, PAŃSTWOWA SZKOŁA PRZEMYSŁOWO - TECHNICZNA, III PAŃSTWOWE GIMN. I LICEUM, ZRYW (ŁÓDŹ), AZS, KP ZJEDNOCZONE, groźny przedwojenny rywal zwycięzców, HARCERSKI KS, mało znana drużyna zgierskiej BORUTY i wreszcie dwie sztafety BOKSERÓW ŁKS.

Wszyscy zgodnie przypuszczali, że walka rozegra się głównie między zeszłorocznym zdobywcą naszej nagrody PABIANICKIM KS a zespołem ŁKS, który w roku jubileuszu chciał zdobyć dla swego klubu NOWE LAURY.

BORUTA REWELACJĄ

Zgoła niespodziewanie do tej dwójki dołączyła się BORUTA zgierska i dotrzymywała jej przez cały czas dzielnie kroku. Start nastąpił o godz. 10.20. Ruszyła zwarta grupa w różnokolorowych koszulkach. Publiczność z napięciem wyczekiwała, kto też ukaże się pierwszy na pierwszej zmianie. I o dziwo, zamiast spodziewanych czerwonej lub zielonej koszulek ŁKS i PKS, NAGLE ZACZERNIAŁO. To zawodnik BORUTY pierwszy podał pałeczkę do zmiany. Dopiero za nim pojawiły się ŁKS, WIMA, AZS, a PKS dopiero na 5-tym miejscu.

Na drugiej zmianie BORUTA trzyma się doskonale. Wprawdzie ŁKS jest na czele, ale zgierzanie tuż za nim. Następne okrążenie trasy i znów czarna koszulka zawodnika Boruty ukazała się pierwsza, a za nią ŁKS. Zeszłoroczny zwycięzca PABIANICKI KS pozostał daleko w tyle.

KURPESA POBIEGŁ

Na piątej zmianie pałeczkę chwycił znany biegacz KURPESA. Pobiegł wspaniale. Dogonił i zdołał nadrobić przynajmniej 400 mtr.

Od tej chwili ŁKS uchodził już za pewnego zwycięzcę. Ale PABIANICKI KS najlepsze swe siły zachował na ostatnie dwie zmiany. KRZESIŃSKI zdołał nadrobić stracony czas, a DYCHTO na ostatniej zmianie poszedł na pełny gaz.

A TERAZ DYCHTO

Na mecie oczekiwano zawodników. Zapanowała cisza. Nagle po kilku minutach wyłaniają się sylwetki biegaczy. PIERWSZY PRZERYWA TAŚMĘ DYCHTO o kilka metrów za nim zawodnik ŁKS, staczając zaciętą walkę z atakującym go na ostatnich metrach biegaczem BORUTY. Różnica czasu tej pierwszej trójki jest minimalna. PKS — 49,15, 2) ŁKS — 49,15,5 i BORUTA — 49,15,8.

Zawodnik ŁKS przybiegł na metę kompletnie wyczerpany. W tej ostrej walce dał z siebie wszystko i nie pozwolił się wyprzedzić. W lepszej formie ukończył bieg zawodnik BORUTY.

Dalsze miejsca kolejne zajęli: 4) TUR (Łódź), 5) III GIMN. I LICEUM, 6) PAŃSTWOWA SZKOŁA PRZEMYSŁOWO — TECHNICZNA, 7) AZS, 8) WIMA, 9) HKS, 10) PABIANICKI KS II, 11) ZRYW (Łódź), 12) KP ZJEDNOCZONE, 13) ŁKS II, 14) i 15) dwie sztafety pięściarzy ŁKS-u.

ZWYCIĘSKA SZTAFETA

Zwycięska sztafeta PKS biega w składzie: STĘPIŃSKI, LEWANDOWSKI, TOMASZEWSKI, JAKUBOWSKI, DURAJSKI, KRZESIŃSKI i DYCHTO. Ci sami zawodnicy, z wyjątkiem Tomaszewskiego zdobyli w ub. roku nagrodę „EXPRESSU ILUSTROWANEGO".

W sztafecie ŁKS na siedmiu zawodników pobiegło AŻ 4-CH JUNIORÓW. — Tym bardziej więc zajęcie przez tę drużynę drugiego miejsca zasługuje na podkreślenie.

BORUTA okazała się REWELACYJNYM ZESPOŁEM, który w przyszłym roku będzie jednym z groźniejszych przeciwników. Pozostałe drużyny walczyły b. ambitnie.

Po ukończeniu biegu i ogłoszeniu wyników nastąpiło rozdanie nagród.

WRĘCZENIE NAGRÓD

Przedstawiciel REDAKCJI „EXPRESSU ILUSTROWANEGO" RED. ROZMYSŁOWICZ, wręczył zwycięskiej sztafecie NAGRODĘ PRZECHODNIĄ I DYPLOM. Każdy z zawodników sztafety PKS otrzymał poza tym w formie upominku cenną książkę.

DYPLOM DLA ŁKS za zajęcie drugiego miejsca wręczono NAJSTARSZEMU ZAWODNIKOWI tej sztafety, popularnemu biegaczowi, KURPESIE. BORUTA zgierska za zajęcie trzeciego miejsca również otrzymała PAMIĄTKOWY DYPLOM.

Należy z uznaniem podkreślić niezwykle SPORTOWE ZACHOWANIE SIĘ PUBLICZNOŚCI. Podczas zawodów zachowywała się nienagannie i porządek na trasie, a zwłaszcza na mecie był utrzymany. Nie małą jest to zasługą również MILICJI OBYWATELSKIEJ, która okazała nam w tym wielką pomoc, za co składamy jej wyrazy podziękowania.

Specjalne podziękowanie należy się również łódzkiej rozgłośni POLSKIEGO RADIA, która przysłała wóz transmisyjny, dzięki czemu publiczność była informowana o przebiegu zawodów.

PABIANICKI KS drugi raz z rzędu zdobył nagrodę „EXPRESSU ILUSTROWANEGO". Pod jego opieką pozostanie do przyszłego roku, a jeśli uda mu się jeszcze raz powtórzyć ten sukces, stanie się jego własnością.

Katastrofalna porażka Widzewa

Cracovia zwycięża AKS. — Nie powodzi się nadal Warcie

GARBARNIA—ZZK (Poznań) 1:1 (1:0)

KRAKÓW. Widownią dwóch spotkań ligowych był KRAKÓW. Mecz GARBARNIA—ZZK zakończył się wynikiem remisowym 1:1 (1:0). GARBARNIA nie grała tak dobrze jak przeciwko CRACOVII, tym nie mniej mecz był ciekawy. Do pauzy jedyną bramkę uzyskał NOWAK, przypieczętowując tym przewagę swej drużyny.

Po przerwie jeszcze przez dalsze 15 minut inicjatywa należy do GARBARNI, ale dobrze grający ZZK zdołał wreszcie zapanować nad sytuacją i z kolei przejść do ataku. Dopingowany przez krakowską publiczność, która darzyła swą sympatią zespół poznański ATLASIŃSKI zdobył w 30 min. wyrównujący punkt. Trzeba przyznać, że ZZK miał więcej dogodnych momentów podbramkowych, ale nie sprzyjało mu szczęście. Sędziował p. ŚWIĄTEK (Sosnowiec).

CRACOVIA—AKS 5:1 (3:0)

AKS wyraźnie nie ma szczęścia do CRACOVII. I tym razem przegrał i to dość wysoko. ŚLĄZACY w polu grali lepiej i efektowniej, ale nie dochodzili do strzału, dzięki dobremu kryciu pomocy i obrony przeciwnika. Zwłaszcza obrońcy grali pewnie.

CRACOVIA nie wysilała się na zbytnie kombinacje, miała dość szybki atak i, co najważniejsze, dobrze usposobiony strzałowo. Jedyną bramkę swą AKS zawdzięcza szczęśliwemu zbiegowi okoliczności. Padła ona w ostatnich minutach gry, gdy HYMCZAK zastąpił RYBICKIEGO w bramce. Piłkę tę przepuścił w fatalny sposób.

Pierwszą bramkę dla CRACOVII uzyskał już w 5 min. BOBULA, a następnie ROŻANKOWSKI II zdobył dalsze dwie bramki w 15 i 42 min. Po przerwie CRACOVIA gra nadal skutecznie. Znów w pierwszych minutach padła bramka zdobyta przez ROŻANKOWSKIEGO I, grającego na prawym skrzydle, a ten sam gracz w 34 minucie ustalił wynik na 5:0.

W 41 min. udaje się CHOLEWIE uzyskać honorowy punkt dla AKS. W drużynie śląskiej wyróżniał się prawy łącznik MUSZKAŁA, na którego kapitan związkowy PZPN winien zwrócić większą uwagę. Widzów 15 tys. Sędziował słabo TERLECKI Z GDAŃSKA, dopuszczając do dość brutalnej gry.

RUCH—WIDZEW 13:1 (5:0)

Mecz zakończył się katastrofalną porażką drużyny łódzkiej. Zwycięstwo Ruchu jest rekordowe. Obfitym łupem bramkowym podzielili się: Przycherka — 4, Alszer i Cieślik — po 3, Morisz — 2 i Kubicki — 1. Jedyny punkt dla Wdzewa zdołał uzyskać Fornalczyk. Widzów 5 tys.

RYMER—LEGIA 3:2 (2:2)

Drużyna Rymera, grając na własnym terenie potrafiła pokonać groźną Legię. Do pauzy gra była wyrównana, po przerwie jednak Rymer zagrał skuteczniej i zdobył zwycięską bramkę. Do przerwy wynik brzmiał 2:2. Bramki dla Rymera padły ze strzałów: Pierchały, Kurzeji i Janika, a dla Legii zdobyli je: Górski i Szaflarski.

POLONIA (B)—WARTA 3:1 (1:1)

Odmłodzona drużyna bytomska Polonii odniosła zasłużone zwycięstwo nad Wartą. Jedyny swój punkt ma Warta do zawdzięczenia Kaźmierczakowi, który wykorzystał rzut karny. Dla Polonii dwie bramki zdobył Kulawik, a jedną Szmidt.

POLONIA (W)—TARNOVIA 3:0 (0:0)

W Warszawie, stołeczna Polonia odniosła dalszy sukces, bijąc w spotkaniu ligowym Tarnovię w stosunku 3:0. Do przerwy Tarnovia utrzymała wynik zerowy, ale po przerwie Polonia wykorzystała swą przewagę strzelając przez Jaźnickiego dwie bramki, i Wołosza jedną. Widzów 7 tys.

Tabela ligowa

Po wczorajszych wynikach nastąpiło dość poważne przegrupowanie drużyn na czołowych lokatach tabeli. W dalszym ciągu prowadzi Ruch, ale Legia spadła na czwarte miejsce, ustępując drugą lokatę bytomskiej Polonii. Trzecie miejsce zajęła Cracovia. Stołeczna Polonia wywindowała się na 5-te miejsce. Notujemy również duży spadek AKS.

1) Ruch	7	12	33:10
2) Polonia (B)	8	11	16:15
3) Cracovia	7	10	18:12
4) Legia	7	10	18:13
5) Polonia (W)	8	9	10:17
6) Rymer	8	8	21:18
7) AKS	7	8	14:18
8) Garbarnia	8	8	11:10
9) Wisła	8	7	20:16
10) Tarnovia	8	6	9:16
11) Warta	7	6	12:18
12) ŁKS	8	5	14:22
13) ZZK	7	4	10:14
14) Widzew	7	2	10:32

Brno — Śląsk 62:52

W Bytomiu odbyły się międzynarodowe zawody pływackie reprezentacyjnych zespołów Brno—Śląsk. W drużynie Brna startował wicemistrz Europy Bartouszek. Zwyciężyło Brno w stosunku 62:52 punktów.

Wisła łupnęła 3 bramki

Słabą formę wykazali piłkarze ŁKS-u

Znacznie słabiej zagrał ŁKS na zakończenie Jubileuszu, niż na jego otwarciu. Mecz z Wisłą był blady. Goście nie wysilali się na piękną grę — im chodzi o wygraną, o punkty, co miało dla nich po ostatnich porażkach, wielkie znaczenie.

Trzeba przyznać, że Wisła, chociaż grała nie efektownie, zadanie to spełniła dobrze. Grała ostrożnie i spokojnie. Zwycięstwo swe zawdzięcza przede wszystkim swej pomocy i pewnej obronie. Linie te miały nieco ułatwione zadanie, gdyż w ŁKS nic się nie kleiło. Zwłaszcza napad zagrał słabo. Brakowało skrzydłowych. Ciechański nie był w stanie zastąpić Hogendorfa, szczególnie, że był to jego drugi mecz w tym dniu, a Kopera na lewej stronie czuł się nieswojo. Po pauzie zawodnicy ci zmienili pozycję i prawa strona ataku ŁKS podciągnęła się nieco. Ale w sumie było to, jak na Wisłę zbyt mało, ażeby można mieć pretensje do zwycięstwa.

Fatalnie grała pomoc łodzian. Łuć I był tutaj najsłabszy i popełnił cały szereg błędów. Włodarczyk nie był w stanie załatać powstałych z tego powodu luk, toteż wszystkie bramki dla Wisły padły z lewej strony.

ŁKS wykazał słabą formę, co ma swe ukryte na razie przyczyny, ale o których mówi się już głośno w mieście. Jeśli tak dalej pójdzie, drużyna nie może mieć najmniejszych pretensyj do zajęcia lepszej lokaty w tabeli.

Do przerwy padła jedna bramka, którą już w 12 min. zdobył Kohut. Po pauzie znów Wiśle uśmiechnęło się szczęście i znów Kohut przedarłwszy się lewą stroną, zdobył punkt. Od tej chwili Wisła grała defensywnie, tylko na utrzymanie wyniku. Przewaga ŁKS nic w efekcie nie dała, bo atak grał anemicznie. W 22 min. Gracz o mało nie zawinił samobójczej bramki. Ostatnią bramkę zdobył Cisowski z przebołu. Sędziował Żmudziński (Pomorze). Widzów 6 tys.

Praga — Warszawa 1:1

W Warszawie rozpoczął się mecz tenisowy Praga—Warszawa. Po pierwszym dniu zawodów stan meczu jest 1:1. Skonecki wygrał swą partię, a Olejniczysz doznał porażki. Spotkanie w grze podwójnej przerwano z powodu deszczu. Pierwszego seta wygrali Części 6:2, a drugi przerwano przy stanie 3:2.

Coctail!...

Pan Kiełbik kupił sobie samochód, z którego jest bardzo dumny. Gdy zachwala go znajomemu, ten pyta:

— No dobrze, a jak długo jedzie pan swoją maszyną do Warszawy?

— Nie całe dwie godziny.

— Phi... A ja moim tylko pół godziny...

— Jak to jest możliwe? 130 kilometrów?

— Tak, bo po pół godzinie samochód staje w miejscu i dalej nie idzie...

*

Złoto ciągnie do złota, nic więc dziwnego, że zamożny kupiec Forsołapski wygrał na loterii 2 miliony złotych. Ale kupiec ma słabe serce, więc w obawie katastrofy postanowiono delikatnie zakomunikować mu tak wzruszającą wiadomość. Roli tej podjął się znajomy lekarz.

— Co by pan zrobił, panie Forsołapski, — zaczyna lekarz — gdyby wygrał pan 100 tysięcy?...

— Ucieszyłbym się, a panu dał 10 procent...

— A gdyby tak wygrał pan pół miliona?

— Dałbym panu 100 tysięcy...

— A jeśliby wygrał pan, powiedzmy, całe dwa miliony?

— O, wtedy, panie doktorze, dałbym panu cały milion...

W tym momencie lekarz padł na podłogę rażony atakiem serca.

*

Dancing. Orkiestra gra boogie-woogie. Parkiet pokrywa się parami. Do siedzącej w rogu sali na czarno ubranej kobiety podchodzi jakiś przystojny dandys i prosi ją do tańca.

Ta wstaje, podaje mu dłoń do pocałunku i mówi:

— Tylko proszę tańczyć powoli, bo ja jestem w żałobie...

Dokąd dziś pójdziemy

TEATR WOJSKA POLSKIEGO

Dziś o godz. 19-tej, arcydzieło Szekspira, „OTELLO".

TEATR POWSZECHNY

Dziś o godz. 19,15 „GOSPODA POD WESOŁĄ KUKUŁKĄ".

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
ul. Daszyńskiego 34.

Dziś i codziennie o godz. 19,15 farsa Noela Cowarda „SEANS".

TEATR „S Y R E N A" Traugutta 1

Dziś i codziennie o godz. 19.30 komedia G. Dregely „DOBRZE SKROJONY FRAK"

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"
Piotrkowska 243.

Dziś i codziennie o godz. 19,15 „ROSE-MARIE", romantyczna operetka w 7-miu obrazach Otto Herbacha. Udział bierze 60 osób. Chór — Balet — Orkiestra. Bilety wcześniej do nabycia, w Spółdzielni Artystów-Plastyków, ul. Piotrkowska 102, a od godz. 17-tej w kasie teatru. W niedzielę, kasa teatru czynna od godz. 11-tej.

Teatr „OSA". Zachodnia 43. tel. 140-09

Z powodu przygotowań do otwarcia teatru letniego w ogrodzie i prób generalnych, przedstawienie zawieszone.

Kina

ADRIA — „Zenobia".
BAŁTYK — „Timur i jego drużyna".
BAŁTYK — „Stalowe Serca"
BAJKA — „Guwernantka".
GDYNIA — „Program Aktualności Kraj. i Zagranicznych Nr 14".
GDYNIA — „Guwernantka"
HEL — „Bitwa o szyny".
HEL — „Czarodziejskie ziarno". (Dla młodzieży).
MUZA — „Cienie przeszłości".
POLONIA — „Polska".
Dodatek: Wyścigi kolarskie — Warszawa—Praga—Warszawa.
PRZEDWIOŚNIE — „Mali detektywi".
ROBOTNIK — „Moja siostra Ellien".
ROMA — „Dusze Czarnych".
REKORD — „W górach Jugosławii"
STYLOWY — „Stalowe serca".
ŚWIT — „Miłość na lekarstwo".
TĘCZA — „Stalowe serca".
TATRY (w ogrodzie) — „Płomień Nowego Orleanu".
WISŁA — „Casablanca".
WŁÓKNIARZ — „Aleksander Newski"
WOLNOŚĆ — „Timur i jego drużyna"
ZACHĘTA — „Oflag XXVII".

Program radiowy na wtorek
Ciekawsze audycje

12,00 Dziennik południowy. — **12,25** Koncert rozrywkowy. — **13,20** „Polskie oświecenie", od czyt. — **14,00** Józef Haydn. — **14,30** Audycja dla dzieci. — **14,50** Program lokalny. — **16,00** Dziennik popołudniowy. — **16,45** Muzyka francuska. — **17,05** „Pamiętnik Anny Latour". — **17,45** „Słońce — najbliższa gwiazda". — **18,30** Koncert popularny. — **18,45** „Zaklęty Dwór", 43 odcinek powieści. — **19,00** Arie i pieśni kompozytorów rosyjskich. — **19.20** Koncert krakowskiej orkiestry P. R. — **20.00** Dziennik wieczorny. — **20,45** „Młodzieńcza twórczość Kraszewskiego". — **21,00 Koncert** Wielkiej Orkiestry Symfonicznej P. R. — **22.15** „Muzyka na dobranoc". — **22,45** Program lokalny. — **23,00** Ostatnie wiadomości.

Jubileuszowe imprezy ŁKS
Wrzesiński wygrał wyścig kolarski

W ramach jubileuszu ŁKS odbyło się szereg ostatnich imprez sportowych, z których na pierwszym miejscu wymienić należy **wyścig kolarski** rozegrany na trasie **ŁÓDŹ — PIOTRKÓW — TOMASZÓW** i z powrotem tą samą drogą do **ŁODZI**.

Na starcie na stadionie ŁKS **stanęło 56 zawodników.** Wyścig był dobrze obsadzony, wzięło bowiem w nim udział, obok kolarzy łódzkich, kilku znanych szosowców warszawskich.

Przebieg wyścigu nie dostarczył większych niespodzianek. Kolarze , niemal cały czas, jechali zwartą grupą i dopiero na powrotnej drodze do Łodzi zaczęła wyraźniej **oddzielać się czołówka.** Ale i ta była dość liczna, gdyż jeden pilnował drugiego. W grupie tej **zabrakło** Pietraszewskiego, który po drodze **złapał defekt** i nie zdołał już dojść do czoła wyścigu.

Rozstrzygnięcie padło niemal na samej mecie. Różnice były tak minimalne, że **pierwszym jedenastu zadownikom zaliczono ten sam czas.**

Zwyciężył Wrzesiński (Warszawa) przed **Rzeźnickim (Warszawa).** Trzecie miejsce zajął **kolarz ŁKS Czyż**, dalej **Wygięda, Grzelak, Leśkiewicz i Nowoczek,** Pietraszewski przybył do mety jako 14-ty. Dystans 145 klm. czołówka przebyła w czasie 3.49.6

SZCZYPIORNISCY REMIS.

W meczu szczypiorniaka o mistrzostwo ligi **ŁKS**, grając z **Leopolią,** uzyskał wynik remisowy 5:5. Do pauzy Leopolia prowadziła 3:2. Po przerwie wynik brzmiał już 5:3 dla Leopolii, ale sędzia wykluczył z tej drużyny jednego zawodnika. Osłabienie przeciwnika ŁKS zdołał umiejętnie wykorzystać i, strzeliwszy dwie bramki, wyrównał na 5:5. W sumie jednak **drużyna Leopolii grała lepiej.**

NA MACIE.

W zapaśniczych zawodach ŁKS — Budowlani, (Warszawa) drużyna jubilata odniosła zwycięstwo w stosunku 5:2. Wyniki poszczególnych walk są następujące:

w koguciej Kauc w 2 m. 15 sek. położył Jaskólskiego; **w piórkowej** Urbaniak na punkty zwyciężył Paprota; **w lekkiej** Jaszczak uległ na punkty Skolimowskiemu; **w półśredniej** Kubat J. w 2 m. 30 sek. rozłożył Kozaka; **w średniej** Kubat II spisał się jeszcze lepiej, gdyż walka jego z Siedleckim trwała tylko 35 sek.; **w półciężkiej** Stachurski uległ Maliszewskiemu w 2 m. 15 sek. i wreszcie **w wadze ciężkiej** Gliński w 1 m. 45 sek. uporał się z Ponieckim. Na pierwszym miejscu podaliśmy atletów ŁKS-u.

Będzie druga liga
Śmieszna karencja przestanie obowiązywać

W Warszawie odbyło się nadzwyczajne zebranie Polskiego Związku Piłki Nożnej, na którym rozpatrywano wniosek o utworzenie drugiej Ligi. Wniosek ten został jednogłośnie zatwierdzony głosami przedstawicieli wszystkich okręgów, za wyjątkiem Białegostoku, który nie był obecny na zebraniu.

Postanowiono, że w skład drugiej Ligi wejdą kluby nie na podstawie nominacji, lecz w wyniku przeprowadzonych rozgrywek eliminacyjnych. Zawody II Ligi opodatkowane będą na rzecz PZPN tylko 5 proc., gdy natomiast I Liga płaci 10 proc.

Rozpatrywano również wniosek o zniesienie karencji. Zebranie wypowiedziało się właściwie za zniesieniem karencji, ponieważ jednak przedstawiciele okręgów nie mieli w tej sprawie pełnomocnictw, postanowiono na wniosek delegata Łodzi przekazać PZPN z tym, ażeby ten rozpisał referendum do okręgów. W zasadzie powzięto uchwałę, że karencja winna być zniesiona z dniem 1 stycznia 1949 roku.

Kapitan związkowy Alfus wystąpił ze słusznym wnioskiem, ażeby na dwa tygodnie przed meczem międzypaństwowym z Danią zawiesić rozgrywki ligowe. W tej sprawie PZPN ma po wziąć decyzję. Zebranie wypowiedziało się, ażeby boisko RKU w Sosnowcu również było objęte amnestią.

* * *

W meczach o mistrzostwo Ligi szczypiorniaka, AKS pokonał Cracovię 14:5, a Chrobry wygrał z Tęczą 11:6.

Sztandar Straży Pożarnej m. Łodzi



Jedna ze stron sztandaru, wyobrażająca św. Floriana, patrona strażaków.

Tabela bez zmian

Łódzka klasa A ma do zanotowania wyniki 5-ciu niedzielnych spotkań o mistrzostwo piłkarskie. Oto one:

CONCORDIA—TUR (Łódź) 2:0 (1:0).

KP ZJEDNOCZONE—BORUTA (Zgierz) 2:1 (1:0).

WIDZEW I B—LECHIA (Tomaszów) 6:1.

ZZK (Łódź)—ŁKS I B 6:2.

TUR (Tomaszów)—PTC (Pabianice) 2:2 (0:1).

W tabeli nic się nie zmieniło i kolejność drużyn jest ta sama. Nadal na pierwszym miejscu mamy tomaszowski TUR, a tuż za nim najgroźniejszy konkurent, PTC. Drużyna pabianicka ma do rozegrania jeszcze trzy mecze: z ZZK, z TUR-em łódzkim i mecz z Borutą, który najprawdopodobniej bedzie powtórzony. Najgroźniejszym przeciwnikiem dla PTC, jest zespół ZZK. Od wyniku tych spotkań zależy, czy tytuł mistrza zawędruje do Tomaszowa, czy też do Pabianic. Oto tabela:

	gier	pkt.	brmk.
1) TUR (Tom.)	17	22	34:28
2) PTC	15	21	50:26
3) ZZK	17	18	45:35
4) Widzew	16	18	38:30
5) Zjednoczone	17	18	35:37
6) Concordia	17	17	31:50
7) Lechia	16	16	29:32
8) ŁKS	16	12	36:39
9) Boruta	14	11	26:32
10) TUR (Ł)	15	9	24:37

OGŁOSZENIE

Zarząd Miejski w Łodzi zatrudni natychmiast:

Inżyniera — na stanowisko kierownika Oddziału Budowy i Utrzymania Dróg. (Wymagany dyplom Wydziału Inżynierii Lądowej Politechniki);

Inżyniera — na stanowisko kierownika Oddziału Mostowo-Wodnego. (Wymagane: dyplom Wydziału Wodnego Politechniki oraz praktyka z zakresu utrzymania i budowy mostów);

Inżyniera — (Wymagany dyplom Wydziału Mechanicznego Politechniki);

Techników drogowych — (Wymagane wykształcenie średnie fachowe);

Wykwalifikowanych kreślarzy — (Wymagane wykształcenie średnie fachowe)

Drogomistrzów — (Wymagane kursy fachowe);

Pracowników umysłowych — z wykształceniem średnim pełnym;

Maszynistki — z wykształceniem niepełnym średnim oraz biegłą znajomością maszynopisania.

Warunki do omówienia na miejscu.

Oferty należy kierować pod adresem: Zarząd Miejski — Kancelaria Wydziału Personalnego — (Łódź, ul. Piotrkowska 104, pokój nr 225).

Łódź, dnia 24 maja 1948 roku

ZARZĄD MIEJSKI W ŁODZI

OGŁOSZENIA DROBNE

Redaktor Naczelny: E. KRONIEWICZ
D—024382

Adres Redakcji i Administracji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a Tel.: 137-47. Działu Ogłoszeń: Piotrkowska 55 tel.: 111-50. Wydawca
Telefony Redakcji: Kronika — 129-13. Sport — 137-47. Redaktor Naczelny — 112-60. „EXPRESS ILUSTROWANY"
Prenum. miesięczna zł. 120 —, Zamawiać i wpłacać Kolportaż: Łódź, Żwirki 17, P.K.O. Nr VII — 1331